

Las znaczeń

Elementarz, reż. Piotr Cieplak, Teatr Narodowy w Warszawie



PIOTR OLUKSZ

Pracownik Instytutu Kultury Współczesnej UL, redaktor miesięcznika „Dialog”.

A A A



Fot. Yato Photography

Puszcza się tu wodze fantazji, by tylko oddać się zabawie i spróbować choć na chwilę pomyśleć inaczej. „By cacko czarujące dawało co dzień koncert. By ciszę cisnąć w chmury, by celebrować bzdury”. Mówi się, że podróż kształcą. Podróż po krainie liter jest dla Ali, bohaterki *Elementarza* w Teatrze Narodowym, nauką innego myślenia. Gdy wszyscy tylko się okopujemy na obranych pozycjach, gdy z góry wiemy, co inni myślą i co z czym powinno się kojarzyć, Piotr Cieplak puszcza Alę i nas przed szereg: bo warto.

I można by zauważyć, że ten spektakl jest trochę jak gra w państwa i miasta: dobrze jest wiedzieć, jakie skojarzenie jest najpowszechniejsze, ale najwięcej punktów dostaje się za skojarzenie najbardziej nieoczywiste. To jednocześnie sprawdzian z wiedzy i ćwiczenie z wyobraźni. W *Soplicowo – owocilpoS. Suplement*, poprzednim spektaklu zrealizowanym w Narodowym, Cieplak pokazał społeczność w ogóle niezainteresowaną tym, co choć na dwa kciuki odstawało od świata schematów i uprzedzeń. Szczekliwy język ujadania pozwalał przedstawionej tam psiej społeczności na opisanie wszelkich potrzeb i wszelkich emocji. Po co byłoby im szukać nowych słów, skoro wszystko, co mieli w głowie, tak doskonale tłumaczyło się mową warczenia i ujadania? W *Elementarzu* nie ma śladów tamtej rzeczywistości. Tu powszechną obsesją jest troska o słowa i myśli. I jest to piękna obsesja, za którą kryje się dziecięce zadziwienie i zachwyt światem. „Obsesja”, którą lepiej by może było nazwać „pragnieniem”, „tęsknotą”, „ochotą”, „pasją”?

Ala (Edyta Olszówka) jest dorosła – ze świata swoich dorosłych zmartwień wpada do rzeczywistości Mariana Falskiego i Falskiego Mariana niczym Alicja, która wpadła do Krainy Czarów. Kolejne litery alfabetu dają okazję do kolejnych spotkań i odkryć. To, co do tej pory układało świat wyobrażeń bohaterki, uległo rozsypaniu, a nowy porządek jeszcze się nie ukształtował. Będzie dowcipnie i będzie pośepnie, bo choć gra językiem bywa urokliwa, to nie daje dyspensy od realnych problemów. W tej ekwilibrystyce między bogactwem poetyckiej zabawy a świadomością konieczności nieustannego mierzenia się z tym, co prawdziwe, znajduje swoje miejsce siła tekstu Barbary Klickiej. Kraina *Elementarza* jest tak samo blisko niezaczarowanego kraju Ali, jak bliskie każdemu dorosłemu jest pragnienie bycia dzieckiem, zaś dziecku – bycia dorosłym. Nie zawsze Ala będzie miała Asa, nie zawsze będzie miała kota. Zawsze będzie jej towarzyszyło pragnienie znalezienia odpowiedzi na pytania najważniejsze. Dorosłość, od której na chwilę Ala dostała wolne, będzie wracała: długo jako cierpienie, w końcu z pocieszeniem. Dwie rzeczywistości spotkają się – dlaczego miałyby być inaczej?

Elementarz jest próbą obrony tego, co nazywamy wolnością fantazji. I nie dlatego, że twórcy spektaklu cierpią na potrzebę eskapizmu i lubią chować głowę w piasek. Wręcz przeciwnie. *Elementarz* jest pytaniem o możliwość wyrwania się z sidła beznadziei, które ograniczają zarówno nasz sposób postrzegania codzienności, jak i sposób jej krytykowania. Jeśli Ala przeżywa w *Elementarzu* historię osobistą, często kobiecą, to cały spektakl nieustannie zadaje także pytania o nasz stosunek do tej rzeczywistości, której czas mierzy się kolejnymi miesięcznikami, i której topografię wyznaczają barierki oddzielające protestujących i rządzących. Są skojarzenia, od których nie można się uwolnić, każąc w końcu – w tej nierównej walce o wolność myśli – zamachać białą flagą („realizatorzy oświadczają – słyszymy ze sceny – że litera «P» nie weźmie udziału w spektaklu, ponieważ wydaje nam się, że nie używając litery «P», mówimy również o niej”). Ale wówczas, w tych momentach chwilowego oddania pola walki, widać najwyraźniej, jak potrzebne są te ćwiczenia z wyobraźni, by wreszcie w dyskusji o sprawach najważniejszych i najpoważniejszych umieć przejąć inicjatywę. Poważni publicyści mówią o złamaniu hegemonii „obowiązującego dyskursu” – nie lubię tego wyobrażenia, zwłaszcza że wobec lekkości języka *Elementarza* Barbary Klickiej jego pokraczna ciężarność staje się cięższa niż olów. Ale też trudno mówić o spektaklu Piotra Cieplaka w oderwaniu od tego pojęcia. W Narodowym zadaje się nam bowiem pytanie o to, kto i co kształtuje nasz sposób postrzegania świata? Na ile daliśmy się wodzić za nos, rezygnując z prób myślenia inaczej na tematy, które sami uznamy za ważne? Jak doszło do sytuacji, w której zawiądnęto naszą wyobraźnię i przejęto stery naszej wyobraźni? Dlaczego tak wiele liter alfabetu budzi naszą nieufność? Dlaczego tak wiele słów utraciło swoje bogactwo znaczeń? Dlaczego na jedno słowo, jeden okrzyk, istnieje tylko jedna odpowiedź?

W tym spektaklu niczym refren powraca dwuwiersz Brechta: „Co to za czasy, kiedy rozmowa o drzewach jest prawie zbrodnią”? Co to za czasy – zdawał się pytać dekady temu Brecht – w których z góry wiadomo, jakie tematy i sposoby ich opracowania są godne artysty, a jakie nie są. „Co to by były za czasy – wydaje się mówić Cieplak – gdyby wszyscy artyści trawieni byli jedną gorączką tematów i leczyli ją jednym rodzajem leku zapisanym na jedną receptę ręką jednego lekarza?”. Co to za czasy, w których cały zestaw problemów uznany by został za niewart zainteresowania sztuki, a cały wachlarz środków – za niegodny teatru?

Świat *Elementarza* rodzi się na naszych oczach – trochę jak w najbardziej podstawowym teatryku dla dzieci, gdy jeden prosty rekwizyt odkrywa przed tęsknymi zadziwienia spojrzaniami widzów bogactwo znaczeń. Tu scena jest w ciągłej metamorfozie, jakby mówiono nam, że żaden obraz, żaden rekwizyt nie ma swojego definitywnego znaczenia – zza mównicy wychyli się Ala, zza wielkiej muszli wyjrzy orkiestra, z nieciekawego mroku wyłoni się ciekawa rzeczywistość... Bo tworzenie tego świata nie ma końca – jego uśmierceniem byłaby próba jego ustabilizowania oraz zgoda, by jedno skojarzenie, choćby i pomysłowe, było skojarzeniem definitywnym. Mamy więc maszynerie do gry (scenografia: Andrzej Witkowski) pełną składników, które można ze sobą łączyć jak alfabet, odmieniać przez przypadki jak słowa. I do nikogo nie należy ostatnie zdanie – zawsze jest jeszcze coś do zrobienia.

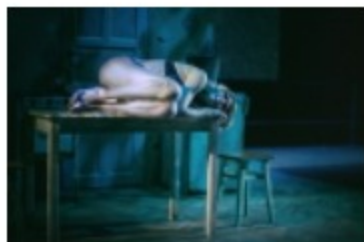
Owszem, ten nieustanny proces może męczyć „Alu – wzywa co chwilę z belferską determinacją Marian Falski – *répétez, s’il vous plaît*”, jakby chciał, by powtarzając co i rusz dobrze znane rymy, uczennica uwierzyła, że poza nimi nie ma świata. Jednak nauka, która płynie z wysiłku, nie jest przekonanie, że uda się zatrzymać skojarzenia, przypisać jednej literze – jedno słowo, jednemu słowu – jeden sens. Ala odkrywa, że nic nie jest dane raz na zawsze, że cechą rzeczywistości nie jest jej trwałość, ale właśnie nieustanna przemiana. „Litera N” jak „nie”. Jak sprzeciw wobec tego, co wydawało się najbardziej niemożliwe do zmienienia. „Nie” jako prawo i obowiązek podejmowania najważniejszego z wysiłków, ciągłego poszukiwania sensów.

A zatem ćwiczenie wyobraźni jako obowiązek. Jako praca domowa, która nie ma końca. W szkole, której nie sposób ukończyć. Ćwiczenie wyobraźni polegające na znalezieniu słów, na które nie wpadli inni. A jeśli słów, to i nowego myślenia. I to nie jest brak odpowiedzialności czy chęć ucieczki przed tym, co realne. To raczej pragnienie, by świat i opisujące je słowa nie traciły bogactwa znaczeń. By świat nie ubożał i by nie ubożał jego język, i by nie ubożały myśli. By nie wykarczowano lasu znaczeń.

12-08-2018

GALERIA ZDJEĆ

ELEMENTARZ, REŻ. PIOTR CIEPLAK, TEATR NARODOWY W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Narodowy w Warszawie

Barbara Klicka

Elementarz

reżyseria: Piotr Cieplak

scenografia, kostiumy, światło: Andrzej Witkowski

muzyka: Jakub Gawlik, Paweł Paprocki, Marcin Przybylski

ruch sceniczny: Leszek Bzdyl

projekcje wideo: Antoni Witkowski

efekty kaskaderskie: Andrzej Słomiński

obsada: Edyta Olszówka, Waldemar Kownacki, Monika Dryl, Bartłomiej Bobrowski, Marcin Przybylski, Piotr Grabowski, Dominika Kluzniak, Robert Jaroński, Karol Pocheć, Paulina Korthals, Jakub Gawlik, Paweł Paprocki, Katarzyna Omidzińska, Karolina Szeptycka, Marzena Gorska, Michał Barczak, Jakub Hojda, Mateusz Kwiecień, Kamil Studnicki, Kamil Suszczyk

premiera: 7.12.2017

TAGI: [Piotr Cieplak](#), [Barbara Klicka](#), [Warszawa](#), [Teatr Narodowy](#),

[Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

[lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)